

Agroturystyka przez ... przypadek

Niedawno miałem przyjemność poznać historię człowieka, którego rozwój zawodowy był dziełem przypadku. Natomiast sukces, który osiągnął był już efektem jego ciężkiej pracy.

Mój bohater ma na imię Kuba. Otóż jeszcze jako student, zafascynowany dużym miastem, nie bardzo chciał wracać do swojego rodzinnego miasteczka, bez wizji, przyszłości i perspektyw. Stało się jednak inaczej.

Jego ojciec miał sześcioro dzieci. Kuba był najmłodszy i jako ostatni opuścił rodzinny dom. Ojciec chcąc jakoś zapełnić pustkę, szukając dla siebie zajęcia, kupił sobie ... konia! Po kilku tygodniach kupił drugiego, aby zwierzak miał towarzystwo. Długo nie wytrzymał, ponieważ za chwilę kupił trzeciego i następnego. Po kilku latach w jego stajni było już ich 9!

Pojawiły się, w związku z tym znaczne koszty, które przytłoczyły samego zainteresowanego. Zebrała się rodzina, żeby naradzić się i podjąć pewne kroki. Sprzedaż koni nie wchodziła w grę. Większość dzieci była już mocno zajęta, a jedynie najmłodszy syn jeszcze studiował. Padło właśnie na niego. Kuba nie był zachwycony, ale nie potrafił też odmówić rodzinie. Ojciec potrzebował pomocy. Kuba zabrał się więc do roboty. Opracował biznes plan, by z pasji ojca uczynić źródło dochodu. Dlatego też została uruchomiona szkoła jeździecka.

Pomysł okazał się nie do końca skuteczny. Straty nadal były generowane. Kuba kończył powoli studia w dużym mieście i zastanawiał się co dalej? Sprawa rozwiązała się sama. Otrzymał telefon od ojca, z prośbą by przyjechał jeszcze raz pomóc.

Kuba wrócił w swoje rodzinne strony z założeniem, że robi to na chwilę. Po kilku miesiącach ojciec zaproponował - SPRZEDAŻ swojego „dobytku”. Syn, wiedząc że ojciec sam sobie nie poradzi i będzie wpadał w kolejne długi, podjął wyzwanie. Wziął dodatkowy kredyt, by rozbudować obiekty i założył agroturystykę.

Dziś do tego miejsca przyjeżdża pół Polski i liczni zagraniczni goście. Kuba tworzy kolejne projekty, wnioskując o wsparcie z dotacji unijnych, organizuje i realizuje różnego rodzaju wydarzenia. Ten młody człowiek stworzył biznes, który jest chętnie pokazywany przez telewizję, jako wzór lokalnej przedsiębiorczości, wielokrotnie nagradzanej w konkursach, w kategorii najciekawsze agroturystyczne miejsce w Polsce.

Jaki morał z tej historii? No zapewne nie taki, że trzeba spokojnie czekać, aż gwiazdka spadnie nam z nieba. Tym bardziej, że początkowo nie było to dla Kuby nic przyjemnego.

Czasem jest tak, że sukces to dzieło przypadku, ale trzeba na to wyzwanie umieć odpowiedzieć swoją ciężką pracą. Kuba nie kryje, że to przedsięwzięcie, które pochłonęło go bez reszty. Ma silną motywację, by miejsce, w którym się wychował, było na stałe w rodzinie i przynosiło dochody.

Jak widać, motywacja może przyjść z zewnątrz zupełnie niespodziewanie. Nie czekaj jednak na przypadek. Jeśli się pojawi okazja to jesteś szczęściarzem, a jeśli nie to działaj wg swojego planu. Być może jest to jakieś Twoje biznesowe marzenie?